

Argentyny neoliberalna droga przez mękę

25 listopada 2024

„Viva la libertad, carajo!” („Niech żyje wolność, ch**u!”). Pod tak niezwykłym hasłem ultraliberalny kandydat na prezydenta Argentyny Javier Milei prowadził swoją kampanię wyborczą, zdobywając urząd szefa państwa, po bezapelacyjnym zwycięstwie w drugiej turze wyborów 22 października 2023 roku.



Niezwykła to była kampania, niezwykły kandydat i niezwykły był jego program. Ponad 100 ekonomistów z różnych krajów świata oceniło plan reform gospodarczych Javiera Milei jako ryzykowny i wręcz niebezpieczny dla narodu argentyńskiego. W wielkim skrócie propozycje szefa wolnorynkowej ultraprawicy obejmowały m.in. kompletną prywatyzację wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółek skarbu państwa, redukcję zatrudnienia, przejęcie przez sektor prywatny obsługi emerytur, zamknięcie większości ministerstw i uczynienie „taniego państwa”, likwidację argentyńskiego peso, które liberalny kandydat nazywał po prostu „gównem” i przyjęcie na jego miejsce amerykańskiego dolara, co miałoby doprowadzić do równowagi rynku i ograniczenia inflacji. Milei twierdził, że dąży on

głębokiej rewolucji liberalnej.

Jego kampania były prawdziwym cyrkowym spektaklem. Przemawiając do potencjalnych wyborców, skakał po scenie, machał rękami, wrzeszczał, robił groteskowe miny, obrzucał wulgarnymi wyzwiskami swoich przeciwników politycznych. Pojawiał się w bokierskich rękawicach i wymierzał ciosy w powietrze, krzycząc, że w ten sposób pogoni peronistowską elitę, którą określał mianem kasty. Innym razem wbiegał w tłum wyborców z piłą tarczową, demonstrując, że w ten sposób odetnie kastę od władzy. Ze zdumieniem trzeba stwierdzić, że tego typu happeningi zdobywały wielkie owacje wśród publiczności, zwłaszcza tej gorzej wykształconej, niżej uposażonej i wśród młodzieży. Elity intelektualne Argentyny z niedowierzaniem przyjmowały sukcesy Mileia. Znany publicysta i politolog Guillermo Moreno nazywał kandydata ultraprawicy kompulsywnym onanistą lub neoliberalnym kotkiem. Nie zauważał jednak, że nawet kotek może mocno podrapać. W październiku ubiegłego roku nastąpił w Argentynie triumf wolnorynkowej ekstremy i błazeństwa. Argentyński raper, poeta, blogger i publicysta Daniel Devita skomentował wynik wyborów stwierdzeniem, że ci, którzy oddali głosy na Mileia, będą jego pierwszymi ofiarami. By zrozumieć, jak doszło do tego, że społeczeństwo argentyńskie tak w ostatnich dziesięcioleciach boleśnie doświadczane przez różne liberalne rządy wybrało takiego przywódcę, należy cofnąć się trochę w czasie i prześledzić dokładniej procesy, jakie miały miejsce w tym kraju.

Kryzys przerywany niezbyt długimi, efemerycznymi okresami stabilizacji to najbardziej odpowiednie określenie dla sytuacji w Argentynie od wielu dziesięcioleci.

Prawicowa dyktatura, która przechwyciła władzę drogą zamachu stanu, obalając legalną prezydent panią Marię Estelę Peron oprócz piętna potwornych zbrodni wymierzonych w faktyczną i urojoną opozycję oraz poczucia klęski z przegranej wojny z Wielką Brytanią, pozostawiła kraj pogrążony w zapaści

gospodarczej i straszliwie zadłużony. Dług wynoszący w 1976 roku 7 miliardów 800 milionów dolarów do 1983 roku wzrósł do 45 miliardów dolarów. Nowy prezydent Raul Ricardo Alfonsin, lokujący się w centrum sceny politycznej, przywrócił co prawda demokrację, ale stanął przed olbrzymimi problemami ekonomicznymi. Jego tzw. Plan Austral, związany z wprowadzeniem nowego pieniądza austral, zamrożeniem cen oraz pewnych form deindeksacji, spowodował w pierwszych latach obniżenie inflacji oraz zahamował postępującą w czasach rządów wojskowych pauperyzację. Jednak w 1986 roku program Alfonsina zaczął się załamywać. Prezydent chory na raka płuc abdykował, a w 1989 roku zastąpił go Carlos Saul Menem, urodzony w Argentynie muzułmanin syryjski, który dla kariery politycznej przechrzcił się na katolicyzm. W przeciwieństwie do Alfonsina okazał się zwolennikiem metod neoliberalnych, które konsekwentnie wprowadzał w życie. Doprowadził do deregulacji gospodarki argentyńskiej. Zniósł wszelkie cła i taryfy, uelastyczył rynek pracy. Sprywatyzował m.in. Gas de Estado, Caja Nacional de Ahorro y Seguro (odpowiednik PKO), Administracion de Puertos (Administracja Portów), Fabrica Militar General San Martin, Fabrica Militar Pilar, Junta Nacional de Carnes (Narodowe Zrzeszenie Producentów Mięsa), Junta Nacional de Granos (Narodowe Zrzeszenie Producentów Zboż), Petropol, przedsiębiorstwo telefoniczne Entel, większą część kolei, kanałów telewizyjnych i radiowych etc. Lista sprywatyzowanych przez Menema przedsiębiorstw państwowych była doprawdy porażająca. Wiele z nich uległo likwidacji. Warto wspomnieć o kluczowej dla gospodarki Argentyny państwowej spółce Yacimientos Petroliferos Fiscales, zajmującej się m.in. produkcją i dystrybucją ropy naftowej, gazu ziemnego, energii elektrycznej, nawozów sztucznych, smarów i olejów przemysłowych etc. To szacowne przedsiębiorstwo powstałe w 1922 roku mające 1600 stacji obsługi i zatrudniające około 100.000 pracowników zostało częściowo sprywatyzowane przez Menema. Jego następca Fernando de la Rúa dokończył ten proces. Za jego rządów ponad 97% akcji YPF przejął hiszpański koncern REPSOL.

Carlos Menem wyprowadził Argentynę z Ruchu Państw Niezaangażowanych i związał ją ściśle ze Stanami Zjednoczonymi. Bezrobocie za jego rządów według oficjalnych danych, sięgało 14,3%. Jego polityka monetarna mająca na celu wzmocnienie argentyńskiego peso doprowadziła do przelicznika 1 peso = 1 dolar. Była to jednak sytuacja pozornie korzystna, bowiem ten poziom peso nie odpowiadał możliwościom gospodarczym kraju. Równocześnie dług argentyński wzrósł z 45 miliardów z końca rządów Alfonsina do 145 miliardów. Twardej polityki niebiorącej pod uwagę realnych możliwości oraz kosztów społecznych nie przetrzymała gospodarka argentyńska.

W 2001 roku nastąpił kryzys, bankructwo i gwałtowne rozruchy społeczne. Po krótkotrwałych prezydenturach Adolfo Rodrigueza Saa i Fernando de la Rúa w wyborach z 2003 roku, po emocjonującej walce Nestor Carlos Kirchner wygrał z Menemem i objął stanowisko głowy państwa. Rozpoczęła się tzw. era „kirchneryzmu”. Nestor Kirchner, działając w niezwykle trudnych warunkach, miał spore osiągnięcia na płaszczyźnie polityki gospodarczej i społecznej. Renegocjował warunki spłaty długów argentyńskich z takimi instytucjami finansowymi jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, Międzynarodowy Bank Rozwoju etc. Zdołał osiągnąć obniżenie długu o 75%, co było absolutnym wyjątkiem w tego typu negocjacjach na skalę światową. Z całą pewnością fakt bankructwa argentyńskiego państwa oraz wielki kryzys związany z pęknięciem giełdowej bańki internetowej (także słynne upadki takich firm jak Enron, WorldCom, Xerox etc.) były mocnym czynnikiem zmuszającym finansjerę do ustępstw. Nestor Kirchner poszedł w ślady legendarnego już przywódcy argentyńskiego Juana Domingo Perona, starając się odzyskać kontrolę państwa nad gospodarką. Znacjonalizował takie przedsiębiorstwa jak; Aeropuertos Argentinos, Correos, Aguas Arentinas i służby publiczne. Jego żona Cristina Fernandez de Kirchner zdobyła prezydenturę dwukrotnie, w roku 2007 i w 2011. W 2009 roku odzyskała dla państwa fabrykę samolotów wojskowych w Cordobie, którą Menem przekazał amerykańskiemu koncernowi Lockheed

Martin. W tym samym roku znacjonalizowała Aerolineas Argentinas, które były narodową linią tego kraju oraz Austral Lineas Aereas. Aerolineas Argentinas, które Menem przekazał najpierw Iberii a później sępiemu funduszowi Marsans Group. W 2012 roku pani prezydent ogłosiła wywłaszczenie 51% kapitału akcyjnego YPF, co w istocie oznaczało nacjonalizację tego przedsiębiorstwa. Decyzję tą poparły rządy Wenezueli, Chin, Boliwii, Nikaragui, Urugwaju i Brazylii. Niezadowolenie wyraziła Hiszpania, USA i inne kraje Zachodu. Cristina Kirchner z dużym powodzeniem walczyła z sępiimi funduszami takimi jak np. amerykański Burford Capital. Przyczyniła się do rozwoju elektryfikacji kolei argentyńskiej, rozbudowy sieci autostrad, unowocześnienia sił zbrojnych. Doprowadziła do wybudowania wielkiego rurociągu Gasoducto del Norte, który zaopatruje w gaz prowincje północne. Ustanowiła prawo, że sprzedaż ziemi cudzoziemcom nie może przekroczyć 15% terytorium państwa. Promowała politykę mieszkaniową, skutkiem czego w 2011 roku 2 800 000 ludzi otrzymało mieszkania. W latach 2003-2014 bezrobocie spadło z 17,3% do 6,9%. Roztoczono opiekę nad Indianami argentyńskimi. Dzięki Ustawie 26.160, 495 wspólnot indiańskich zachowało prawa własności do 4,6 mln ha ziemi. Za drugiej kadencji pani Kirchner Argentyna wyprowadziła na orbitę okołoziemską dwa pierwsze w Ameryce Łacińskiej satelity telekomunikacyjne Arsat-I i Arsat-II.

Polityka podatkowa Cristiny Kirchner i kryzys kapitalizmu z 2008 roku zaktywizowały prawicę argentyńską do prób odzyskania władzy. We wrześniu 2008 roku miały w Argentynie miejsce wielkie protesty rolników i hodowców bydła. Kadencja prezydencka pani Kirchner dobiegła końca w 2015 roku i na październik tegoż roku wyznaczono termin wyborów prezydenckich. Zgłoszonych kandydatur było sześć, ale w walce ostatecznej liczyło się tylko dwóch rywali, Daniel Scioli z kirchnerowskiego Frente para la Victoria i Mauricio Macri z Propuesta Republicana, która była przemianą wcześniejszej prawicowej partii Compromiso para el Cambio, zwanej teraz skrótowo Cambiemos (Zmienimy).

W pierwszej rundzie wygrał Daniel Scioli zyskując o 700 000 głosów więcej niż Macri. W związku z tym prawica ogłosiła, że wybory zostały sfałszowane. W drugiej rundzie w listopadzie wygrał Macri wyprzedzając Daniela Scioli o 600 000 głosów i oskarżenia o fałszerstwa wyborcze natychmiast ustały.

Mauricio Macri nieznacznie wygrał wyścig do fotela prezydenckiego. Kandydat prawicy miał ukończone studia inżynierskie, pochodził z zamożnej rodziny prywatnych przedsiębiorców. Jeszcze za rządów Marii Esteli Peron jego ojciec Franco Macri był właścicielem 6 firm. Okres dyktatury wojskowej był dla rodziny Macri błogosławieństwem. Weszli oni wtedy w posiadanie 46 przedsiębiorstw. Nic więc dziwnego, że podczas swej prezydentury Macri, podobnie jak wcześniej Menem, przeciwstawiał się rozliczaniu członków junty wojskowej za popełnione zbrodnie. Jak widać, neoliberalny kapitalizm i faszyzm mogą w określonych warunkach ochraniać się i współpracować. Macri od początku realizował z wielkim rozmachem swój Plan de Privatizaciones. Akcja prywatyzacyjna objęła wszystkie struktury państwa argentyńskiego, od przemysłu po naukę i kulturę. Na pierwszy ogień poszło 10 państwowych central elektrycznych. Dekret prezydencki nr 882 zawierał duży wykaz przedsiębiorstw oraz wskazania dotyczące ich prywatyzacji, sprzedaży, fuzji lub zmiany statusu z przedsiębiorstwa państwowego w spółkę akcyjną. Działania Macriego podejmowane w dziedzinie gospodarki miały czasami charakter złośliwego rewanżyzmu. Tak więc dwie wielkie zapory wodne na rzece Santa Cruz noszące nazwy „Jorge Cepernic” i „Nestor Kirchner”(dla upamiętnienia poprzedniego Prezydenta) dekretem 882 zmieniły nazwy na „Condor Cliff” i „Barrancosa”.

Na prywatyzacjach tych skorzystali miejscowi i zagraniczni znajomi prezydenta oraz członkowie jego rodziny. Wśród nich wymienić można kuzyna Macriego, Angela Calcaterra, udziałowca wielu przedsiębiorstw należących do rodziny Macrich, Joe Lewisa, prezydenckiego przyjaciela, angielskiego latyfundysty, właściciela Lago Escondido, koło El Bolson, Juana Jose

Arangurena, urzędującego Ministra Energii, akcjonariusza koncernu Shell, Marcela Mindlin, właściciela Pampa Energia czy Nicolasa Martina Caputo, tzw. „przyjaciela duszy” prezydenta, uznawanego za figuranta w podejrzanych manipulacjach, właściciela części Empresa Distribuidora Sur S.A., głównego dostarczyciela energii elektrycznej w południowej Argentynie.

Prywatyzację oraz restrukturyzację dróg i komunikacji regulował dekret 794 Ministerstwa Transportu. Utworzono wielkie przedsiębiorstwo Corredores Viales S.A., dysponujące 51% wkładów finansowych tego Ministerstwa oraz 49% wkładów przedsiębiorstwa Vialidad Nacional, którego najważniejszymi udziałowcami byli wzmiankowani Angel Calcaterra i Nicky Caputo. Jedną z najbardziej kompromitujących akcji prywatyzacyjnych Macriego była głośna sprawa pierwszych latynoskich satelitów Arsat I i Arsat II. Macri sprzedał je amerykańskiej firmie Hughes.

Za rządów małżeństwa Kirchner istniał plan budowy dalszych satelitów. Macri zapowiedział kontynuację, ale jakże odmienną. Arsat I i II zostały wykonane, zgodnie z życzeniem Nestora Kirchnera, siłami argentyńskiego przemysłu w Argentynie. Kosztowały one państwo 750 mln pesos. Arsat III korzystać miał z technologii zakupionej w USA a koncern Hughes odgrywał rolę partnera strategicznego w jego powstaniu. Na zakupie oprzyrządowania dla Arsat III skorzystała najbardziej francusko-amerykańska firma Thales Alenia Space.

Wzmiankowane działania prawicowego rządu były aktami nielegalnymi z punktu widzenia argentyńskiego prawa. Stały bowiem w jaskrawej sprzeczności z ustawą 27 208 o Rozwoju Przemysłu Satelitarnego, która głosiła w artykule 8, że nie można przenosić praw do nowego satelity, a w przypadku odstępstwa od tego zarządzenia, na mocy artykułu 10 potrzebna jest zgoda całego Kongresu Argentyny. Macri przeprowadził sprzedaż i prywatyzację satelitów, pomijając wszelką wymaganą procedurę. Trzeba podkreślić, że proces prywatyzacji niesie ze sobą prawie zawsze ryzyko wystąpienia działań na granicy prawa

lub wręcz jawnych przekrętów, wobec czego powyżej opisane przypadki nie dziwią.

Rząd w Buenos Aires podjął działanie mające na celu dalszą prywatyzację kolei argentyńskiej. Minister Transportu Guillermo Dietrich zakomunikował, że wstrzymuje się planowane przez uprzednie ekipy budowy nowych połączeń kolejowych. Jednocześnie zapowiedział zamknięcie połączeń Mar del Plata, Bahia Blanca i innych obsługiwanych przez publiczne przedsiębiorstwo Ferrobaires. W listopadzie 2018 roku przystąpiono do prywatyzacji wielkiej linii kolejowej General Urquiza obsługującej prowincje, : Entre Rios, Corrientes, Misiones i stolicę kraju. Całkowitej prywatyzacji miały ulec wszystkie pociągi towarowe.

Nie miał szczęścia państwowy przewoźnik Aerolineas Argentinas. Pracownicy lotniczy ogłosili strajk, domagając się lepszych warunków pracy i wyższych wynagrodzeń. W ramach strajku odwołano 371 lotów. W odpowiedzi zarząd firmy zawiesił w prawach pracowniczych 376 pracowników, co wywołało dalszy protest ze strony związków zawodowych. Konflikt w Aerolineas Argentinas został wykorzystany do medialnej nagonki przeciw przewoźnikowi. Macri stwierdził, że funkcjonowanie linii to katastrofa. Jego zdaniem firma lotnicza powinna radzić sobie sama bez finansowej pomocy państwa. Użył przy tym absurdalnego argumentu, jakoby we wszystkich krajach świata linie lotnicze były przedsiębiorstwami prywatnymi. Rzecznik Stowarzyszenia Pilotów Linii Powietrznych (APLA) Pablo Biro przestrzegł, że władze planują zmienić narodowego przewoźnika w low cost ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Także sektor finansowy będący własnością państwa nie ustrzegł się prywatyzacyjnego ataku. Rządząca grupa Cambiemos zaplanowała odchudzenie największej finansowej instytucji w kraju, Banco de la Nacion Argentina. Bank ten był szacowną instytucją powstałą w 1891 roku mającą dużą autonomię budżetową i administracyjną. Dysponował 634 filiami, zatrudniał 17 580 pracowników w całym kraju. Macri zaplanował

zubożenie banku przez wymuszenie przelewu 20 miliardów pesos z siedziby banku w Buenos Aires do Skarbu Państwa na podstawie artykułów 89 i 90 ustawy budżetowej z 2018 roku. Działanie to było bezprawne, gdyż stało w sprzeczności z tzw. Carta Organica, czyli statutem banku. By je wykonać, w grudniu 2017 roku dyrektorem Banco de la Nacion mianowano Marianę Triaca, siostrę Jorge Triaca Ministra Pracy Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w rządzie Macriego. Dodatkowym wzmocnieniem dla jej działań była zmiana dotycząca tego banku w ustawie budżetowej z 2018 roku. Odchudzenie Banco de la Nacion Argentina było sposobem osłabienia jego pozycji i dokonania prywatyzacji. Należy dodać, że nie była to pierwsza próba prywatyzacji Banco de la Nacion. W latach 1998-2001 próbowano sprywatyzować ten bank w celu ułatwienia działalności innych podmiotów na rynku argentyńskim. Wielki kryzys przeszkodził tym działaniom i takie instytucje finansowe jak MFW zrezygnowały na czas jakiś z tych planów.

W sierpniu 2018 roku Leonardo Grosso, deputowany z partii Movimiento Evita, przekazał wiadomość, że prawicowy rząd nosił się z zamiarem sprywatyzowania najważniejszej wyższej uczelni w kraju, Universidad Nacional de San Martin. Zdaniem Grosso, Macri zamierzał przekazać 12 000 m2 powierzchni uniwersytetu prywatnej firmie Nuevo Central Argentino S.A., przynależnej do większego przedsiębiorstwa Aceitera General Deheza. Oczywiście w tej sytuacji upadły wszelkie nadzieje na podwyżki dla pracowników uczelnianych.

Powszechną obawę wzbudził plan prywatyzacji służby zdrowia. 3 sierpnia 2016 roku rząd Macriego podpisał dekret o reformie służby zdrowia. Wprowadzał on w Argentynie Cobertura Universal de la Salud (CUS) – Światowe Zabezpieczenie Zdrowia, program zaakceptowany przez Światową Organizację Zdrowia będący wytworem Banku Światowego oraz Międzyamerykańskiego Banku Rozwoju. W założeniach tłumaczono się, że celem CUS jest umożliwienie ochrony zdrowotnej dla 15 mln Argentyńczyków, którzy podobno byli jej pozbawieni. Organizacja Movimiento por

el Derecho de la Salud wyraziło głębokie wątpliwości co do istoty tego pomysłu. Reprezentanci Movimiento uważają, że CUS wyważa otwarte drzwi, bowiem bezpłatna ochrona zdrowia jest zagwarantowana konstytucyjnie. CUS stanowił zdublowanie a nawet konkurencję dla publicznej służby zdrowia. W nowych warunkach pacjent zmieniał się w klienta. Wynikało to z funkcjonowania CUS. Otóż środki finansowe przeznaczone w ramach CUS na leczenie dostarczało odpowiednie ministerstwo z sum przyznanych przez Bank Światowy. Środki te realnie wynosiły 8 mln pesos, co daje na każdego z owych 15 mln ludzi, 533 pesos, czyli 47 pesos miesięcznie. Pacjent, który płacił kartą płatniczą CUS za opiekę lekarską zostawał zarejestrowany i otrzymywał bardzo niewielki zakres elementarnych świadczeń zdrowotnych. W przypadku cięższych chorób, mimo przynależności do CUS musiał on opłacać leczenie z własnej kieszeni.

Wszystkie te działania wyszczuplające gospodarkę argentyńską szybko dały odpowiednie efekty. Według informacji opublikowanej przez Instituto Nacional de Estadísticas y Censos de Argentina produkcja przemysłowa spadła we wrześniu 2018 roku o 11,5%, co było najgorszym wynikiem od maja 2009 roku. Przemysł tekstylny w 2017 roku odnotował spadek 22,5%, zaś w roku bieżącym spadek ten powiększył się do 24,6%. Podobne spadki pojawiły się w przemyśle samochodowym, maszynowym oraz wytwórczości plastików i kauczuku. Średni spadek produkcji przemysłowej w stosunku do roku 2017 roku wyniósł 4,2%. Przemysł naftowy obniżył produkcję o 9,2%, przemysł spożywczy o 4,2% w tym wytwórczość mleka spadła o 16,4%.

Rezultaty ujemne odnotowały małe i średnie przedsiębiorstwa prywatne. Na początku kwietnia 2017 roku Confederacion Argentina de la Mediana Empresa poinformowało, że w lutym 2017 roku produkcja małych i średnich przedsiębiorstw prywatnych spadła o 5%, ukazując tendencje spadkowe widoczne już od 17 miesięcy. We wskazanych działach gospodarki ujemne wskaźniki występowały w 2017 roku, ale pierwsze spadki pojawiły się już

w 2016 roku. Można więc powiedzieć, że lata te były fatalne dla ekonomii Argentyny. Rząd Cambiemos, by ratować dochody państwa, przeprowadził drastyczne podwyżki. Doskonałą ilustracją tej polityki były wyższe ceny paliw. W ciągu czterech miesięcy miało miejsce aż 11 podwyżek cen paliw. Ceny w ciągu roku podniosły się o 75%, czyli dwukrotnie ponad inflację i trzykrotnie ponad średnią wyższą zarobków. Ceny opłat za gaz od początku prezydentury Macriego zwiększały się o 40%, przy czym w 2019 roku opłaty wzrosły o 28%. Od 1 lutego br. weszły w życie podwyżki za wodę i elektryczność wynoszące 30% oraz za transport publiczny i kolej wynoszące 36%. Skrajnie wolnorynkowa polityka ekonomiczna grupy Cambiemos wywołała oczywiście inflację, której wskaźnik z końca 2018 według danych Instituto Nacional de Estadísticas y Censos wynosił 47,6%, czyli był najwyższy w Argentynie od ponad 27 lat.

Podwyżkom cen towarzyszyły zwolnienia z pracy połączone często z zamykaniem zakładów. Zwolnienia objęły także sektor prywatny. Gazeta Tiempo Argentino z 24 kwietnia 2016 roku donosiła, że w ciągu pierwszych, niespełna czterech miesięcy 2016 roku, czyli od początku objęcia przez Macriego prezydentury traciło pracę 1000 Argentyńczyków dziennie. W sumie dawało to około 127 000 zwolnionych. Minister Finansów w rządzie Macriego, Alfonso Prat Gay skrytykował prasę, twierdząc, że zmierza tylko do wywołania sensacji. Dane statystyczne z końca 2016 roku wskazywały, że w Argentynie 1,9 mln osób pozostawało bez pracy. W pierwszym semestrze 2018 roku według danych Centro de Economía Política Argentina miesięcznie traciło pracę 4368 osób. Nastąpiło ogólne zubożenie społeczeństwa. Według danych ONZ-u z początku grudnia 2018 roku 50% dzieci argentyńskich nie miało dostępu do ochrony zdrowia, wody pitnej i edukacji.

Argentyński Narodowy Instytut Statystyki i Spisów Ludnościowych (INDEC) poinformował, że w październiku 2018 roku inflacja w kraju wzrosła o 5,4%. Wyższe ceny przebiła

wszelkie podwyżki od 2002 roku. Według wskaźników INDEC sektory gospodarki dotknięte najboleśniej podwyżkami w październiku 2018 roku, to: opłaty za czynsz – 8,8%, za żywność i napoje w tym alkoholowe – 5,9%, opieka zdrowotna – 5,5%.

Sytuacja ta sprawiła, że Argentyna za rządów Macriego zajęła pierwsze miejsce w ilości akcji strajkowych i protestów w całej Ameryce Łacińskiej i jedno z pierwszych w świecie. Rok 2017 był szczególnie obfity w różne formy akcji protestacyjnych. Było ich 3974, co daje imponującą statystykę, 331 protestów miesięcznie i około 11 każdego dnia. W tej liczbie mieściło się 778 strajków, w tym 3 generalne. Dla porównania, za rządów Nestora Kirchnera miał miejsce tylko 1 strajk generalny, zaś za pierwszej kadencji Cristiny Kirchner nie było ani jednego strajku generalnego. W drugiej kadencji strajki zaczęły się pojawiać, ale odnosimy wrażenie, że były one w pewnej mierze inspirowane przez czynniki zewnętrzne. Najwięcej strajków przeciw polityce Macriego miało miejsce w Buenos Aires – 597. Strajki miały zwykle bardzo szeroki zasięg. W ciągu pierwszego kwartału 2017 roku nauczyciele zorganizowali 9 wystąpień strajkowych. Wiele demonstracji miało bardzo gwałtowny przebieg.

W grudniu 2017 roku rząd Cambiemos uchwalił obniżkę emerytur, która dotknęła 17 milionów Argentyńczyków. Skutkiem tego wielu emerytów popadło w nędzę. Macri usiłował w ten sposób zmniejszyć deficyt budżetowy. W parlamencie projekt przeszedł głosami prawicy, 128 głosów za reformą i 116 przeciw. W trakcie dyskusji i głosowania doszło do kłótni, wulgarnych wyzwisk, przepychanek i rękoczynów wśród deputowanych. Obniżka emerytur wywołała ostre starcia na ulicach Buenos Aires. Rozjuszeni demonstranci szturmowali gmach Kongresu, bronionego przez 3000 policjantów. Na ulicach trwały walki z policją, a niektórzy deputowani lewicowi przyłączyli się do protestujących. W czasie zajść 162 osoby zostały ranne, w tym 88 policjantów, 48 osób zostało zatrzymanych. Do protestów

wezwała centrala związkowa Confederacion General de Trabajadores (CGT). Równie burzliwy przebieg miały protesty przeciw szczytowi G-20 w Buenos Aires. Ponad 50 000 demonstrantów w żywiołowy sposób okazywało swe niezadowolenie z tego szczytu. Skandowano hasła wrogie bogatym krajom, palono flagę Stanów Zjednoczonych. Interweniowała policja. Przedstawione powyżej działania rządu Macriego owocujące zubożeniem społeczeństwa, osłabianiem gospodarki, korupcją, kolesiostwem oraz powiększającym się uzależnieniem od obcego kapitału są wręcz szkolnym przykładem działania systemu liberalnego. Zwiększające się różnice w podziale dóbr i dochodów tak charakterystyczne dla rynkowej gospodarki generują oczywiście wszelkie rodzaje przemocy. Może to być pospolity bandytyzm, przestępczość zorganizowana a także represje ze strony czynników oficjalnych przeciw wszelkim przejawom niezadowolenia społecznego.

W warunkach szerzącej się w Argentynie biedy i przemocy łatwiej wypływają na powierzchnię przytłumione wcześniej konflikty. Przykładem tego może być walka ludu Araukanów Mapuche z północnej prowincji Chubut o zachowanie własnych terytoriów i kultury. Działa tam radykalna indiańska organizacja RAM (Resistencia Ancestral Mapuche) wsławiona walką przeciw koncernowi Benetton. Grupa Benetton jest właścicielem ponad 900 000 ha ziemi w Argentynie, z czego 1/3 znajduje się w prowincji Chubut. Znaczną część tych obszarów Araukanie uważają za swoją własność od prawieków. W związku z tym na spornych obszarach departamentu Cushmen Indianie ustanowili wspólnotę lof zwaną przez nich Pu Lof en Resistencia. Prawicowy rząd Cambiemos zniósł prawo ustanowione przez Cristinę Kirchner ograniczające prawo sprzedaży ziemi argentyńskiej obcemu kapitałowi. Macri wysłał przeciw Araukanom żandarmerię celem likwidacji wspólnoty. Zaowocowało to ostrymi starciami. W trakcie zaostrzającego się konfliktu z Indianami doszło do politycznego morderstwa. Jego ofiarą padł Santiago Maldonado 28 letni artysta argentyński, mistrz tatuażu, znany z sympatii dla walczących o swoje prawa Indian.

Jego zaginięcie stwierdzono 1 sierpnia 2017 roku. Araukanie uważali, że Maldonado znajdował się w Pu Lof podczas walk i został uprowadzony przez żandarmów. Policja zaprzeczała temu faktowi. Minister Bezpieczeństwa w rządzie Cambiemos Patricia Bullrich zabroniła rodzinie zaginionego przedstawiania swojej wiedzy o tym zdarzeniu. W październiku znaleziono ciało Maldonado w rzece Chubut. Już wczesne oględziny pozwalały stwierdzić, że wrzucono go do rzeki martwego. Wiele poszlak wskazywało na mord polityczny, ale czynniki oficjalne rozwadniały sprawę i spychały ją na margines, przez co proces sądowy mający wyjaśnić morderstwo ciągnął się bez rezultatów. Araukanie stanowczo podkreślali, że Maldonado został zamordowany z powodu swoich poglądów. Macri nie wypowiedział się w tej sprawie, a zamiast tego sypały się oskarżenia, że RAM jest organizacją terrorystyczną sponsorowaną przez Brytyjczyków. Indianie gorąco zaprzeczali, i twierdząc, że oskarżenia są sfabrykowane. Sprawa Santiago Maldonado, jak wyraźnie wskazuje rzeczywistość, nie zaszkodziła reputacji tego typu „demokratycznego” przywódcy jak Mauricio Macri.

Fatalna sytuacja gospodarcza, polityczna i społeczna w Argentynie nie budziła niepokoju mediów „wolnego świata”. Na celowniku w tym czasie była Wenezuela jako przykład tyranii, zła, niszczenia demokracji, łamania praw człowieka.

Autorstwo: Andrzej Ulmer

Zdjęcie: [Scrivi alla Presidenza della Repubblica](#)

Źródło: [Strajk.eu](#)